

MARZENA HANNA DYJAKOWSKA

ZAKOCHANI MŁODZIEŃCY W KOMEDIACH PLAUTA

Przyczyną jednostronnej dotychczas oceny zakochanych młodzieńców z komedii Plauta, a także skąpego stanu badań na ich temat wydaje się zbyt schematyczne traktowanie tej kategorii postaci jako wykazującej stałe cechy, uniemożliwiające zazwyczaj większy wkład w rozwój wydarzeń. Ma to być skutkiem, jak zresztą podobna typizacja innych bohaterów, zaniedbywania przez Plauta zainteresowań psychologicznych, częstych w greckiej komedii nowej, na rzecz wyeksponowania efektów komicznych, tak lubianych przez rzymskiego widza. Dokładniejsza analiza różnorodnych sytuacji, w których zakochani młodzi ludzie ujawniają swą osobowość, ułatwia jednak wyciągnięcie odmiennych wniosków, pozwalających dostrzec w każdym z nich pewną odrębność, właściwe mu ukształtowanie charakteru i postaw, a także odmienny stopień udziału w akcji. O tym, iż są to postaci zabawne, decyduje przejawianie ich cech, tworzących utrwalony zestaw: płynące z nieszczęśliwej miłości niezadowolenie z życia, połączone z brakiem zaradności, zmuszającym do korzystania z pomocy zaufanych, a obrotnych niewolników i przyjaciół. Stałym objawem u zakochanego jest łatwe popadanie w przesadę poprzez nagłe zmiany nastroju, a także porywczność. Wszystkie te cechy ujawniają się w sytuacjach, w których młodzieniec uczestniczy. Ponieważ składają się one na schematyczną z założenia fabułę, nie wykazują więc także większego zróżnicowania, co widoczne jest zwłaszcza w komediach intrygi¹ (prośba o pomoc, próba przejednania stręczyciela i in.). Pomimo jednak podobieństwa sytuacji każdy z plautyńskich młodzieńców zachowuje się w nich nieco inaczej, a poszczególne sytuacje oświetlają go niejako z różnych stron, dając pełną prezentację postaci. Wykazać to można poprzez porównanie zachowań młodych ludzi w zbliżonych okolicznościach.

¹ Podział na komedie "poważne" z jednej strony, a "swawolne" – z trzema podtypami: komedie intrygi, komedie charakteru i farsy – z drugiej przeprowadza m.in. G. Przychocki (*Plautus*. Kraków 1925 s. 213-218), zaznaczając jednocześnie jego niedoskonałość.

Ponieważ, jak twierdzi Owidiusz, "fabula [...] nulla est sine amore" (*Trist.* II 369), do interesujących wniosków prowadzi przyjrzenie się wypowiedziom młodzieńców na temat tego uczucia. Szczególną pozycję wśród tych wypowiedzi zajmują dłuższe monologi, będące nie tylko ogólniejszymi refleksjami o miłości, związanych z nią porównaniach, a także udrękach, jakich nie szczędzi kochankom Amor; służą także analizie uczuć bohatera, stanowiąc subiektywne rozważania na osobiste tematy związane z aktualnym położeniem. Takim właśnie monologiem, pełniącym jednocześnie funkcję ekspozycyjną jako prolog komedii *Mercator*, jest wypowiedź Charinusa, rozpoczęta zabawną drwiną z komediowych kochanków zwracających swe skargi do bogów. Opowieść o historii miłości do Pasikompsy poprzedza Charinus wyliczeniem przywar (*vitia*), zsyłanych zakochanym przez Wenus², usprawiedliwiając swe *multiloquium*. *Vitia* wynikłe z miłości są odstępstwem od normy, a to właśnie jest źródłem komizmu³. Słowa młodzieńca służą nie tylko zaznajomieniu widzów z tym, co działo się przed rozpoczęciem właściwej akcji: Charinus opowiadając o swej decyzji udania się w podróż handlową prezentuje siebie jako wzorowego syna, przenoszącego posłuszeństwo ojcu i jego miłość nad ukochaną kobietę. Tymczasem w kolejnym monologu (*Merc.* 335 nn.), pełnym narzekań na ciągłe przeciwności, twierdzi, iż to ojciec nakazał mu wyruszyć z domu wbrew woli:

iam hinc olim invitum domo extrusit ab se,
mercatum ire iussit.

(*Merc.* 356-357)

Słowa te dyktuje, być może, gniew na ojca, który dowiedział się o kupnie Pasikompsy; wypowiedź ta odzwierciedla jednak także wewnętrzne rozdarcie Charinusa, sprzeczność pomiędzy jego własnym sądem o sobie a tym, jaki jest naprawdę. Cecha ta kierować będzie konsekwentnie jego zachowaniem także w innych sytuacjach.

Słowa zakochanych młodzieńców pełne są zwykle skarg na udręki zsyłane przez bezlitosnego Amora. Od takich właśnie lamentów i porównania Amora do kata rozpoczyna się monolog Alkesimarcha z komedii *Cistellaria*:

Credo ego Amorem primum apud homines carnificinam commentum.

(*Cist.* 203)

² *Merc.* 19-31.

³ J. S. Bystron. *Komizm*. Wyd. 2 zmien. Wrocław 1960 s. 10; por. też określenie komizmu w: J. Trzynadłowski. *Wstęp*. Tamże s. VII.

Alkesimarchus doświadczył na własnej skórze miłosnych cierpień, których ogrom oddaje nagromadzenie czasowników, ich liczne powtórzenia i przeciwstawienia:

206.	iactor agitor stimulator versor
207.	in amoris rota, miser exanimor;
208.	feror differor distrahor diripior
211.	ubi sum, ibi non sum, ubi non sum, ibist animus
213.	quod lubet, non lubet
214., 215.	ita me Amor [...] ludificat,
216.	fugat, agit, appetit, raptat, retinet.
217.	lactat, largitur; quod dat non dat; deludit;
218.	[...] suasit [...] dissuadet,
219., 220.	[...] dissuasit [...]

Kompozycja tej wypowiedzi odzwierciedla stan duszy młodzieńca, którą Amor pragnie strzaskać niczym morze, i rozpacz, której powodem jest długie, bo sześciodniowe, przymusowe rozstanie z Selenium.

Nie mniej srogich katuszy, cięższych od prac Herkulesa, doznaje zakochany niewolnik Toksylus, bohater komedii *Persa*, a ich przyczyną jest nie tylko miłość, lecz także, a nawet przede wszystkim, towarzyszący jej brak gotówki. Oznakę smutku, bladość, która nie uszła uwagi przyjaciela Sagarystiona, tłumaczy "wojennym" porównaniem:

Saucius factus sum in Veneris proelio:
sagitta Cupido cor meum transfixit [...]
Quid ego faciam? disne advorser? Quasi Titani cum eis belligerem,
quibus sat esse non queam?

(*Persa* 24-25)

Autorem interesującego, poprzedzonego długim rozmyśleniem porównania, połączonego ze studium własnej osobowości, jest Filolaches z komedii *Mostellaria*, zdający sobie sprawę, jak zgubnie wpłynęło nań lenistwo i – miłość. Już w pierwszych zdaniach monologu podkreśla kilkakrotnie swój wkład myślowy w rozważania o podobieństwie natury ludzkiej do nowo zbudowanego domu. Słuszności swych wniosków dowodzi na przykładzie własnego charakteru i obyczajów, niegdyś bez zarzutu. Nie było to trudne pod władzą rodziców, porównanych do budowniczych domu. Gdy jej zabrakło, zaczęły ujawniać się ujemne cechy osobowości, które stopniowo czyniły coraz większe spustoszenie. Filolaches czuje, iż uległ wadom do tego stopnia, że nie potrafi już naprawić swego charakteru, stać się takim, jak przedtem – samodzielnie ani z czyjąkolwiek pomocą. Pozytywną oznaką jest jednak zdolność do zadumy nad sobą i szczery, choć spóźniony żal:

cor dolet, cum scio ut nunc sum atque ut fui.

(*Most.* 149)

Jest to świadectwo, iż Filolaches nie jest całkowicie zdeprawowany, za jakiego uznał go we wcześniejszej wypowiedzi niewolnik Grumio⁴.

Intensywne rozmyślenia dręczą także Lysitelesa z komedii *Trinummus*, zastanawiającego się nad życiowym wyborem:

amorin med an rei opsequi potius par sit,
 utra in parte plus sit voluptatis vitae ad aetatem agundam.
 (*Trin.* 230-231)

Zanim, rozważywszy całą sprawę z uwzględnieniem wszystkich "za i przeciw" ("ut utramque rem simul exputem" – *Trin.* 223), podejmie ostateczną decyzję, snuje refleksje o zgubnym wpływie Amora na majątek kochanka. Na jego przynęty najbardziej narażony jest *cupidus homo*, który nie chce lub nie potrafi nad sobą zapanować. Człowiek taki staje się łatwym łupem podstępного boga, któremu Lysiteles nie szczędził szeregu nieprzychylnych określeń⁵. Dochodzi stopniowo do utraty mienia, przeznaczanego przez naiwnego kochanka (*cuculus*) na opłacenie kaprysów hetery. Wreszcie kochanek ubożeje; zaczyna uciekać przed przyjaciółmi, krewnymi, a nawet samym sobą. Lysiteles, nie chcąc doznać podobnego losu, postanawia żyć "porządnie", choć nie jest to łatwe; taki sposób życia niesie jednak rozliczne korzyści i zyskuje powszechne uznanie. Lysiteles odżegnuje się więc od wszelkich znajomości ze zgubnym bóstwem, odpędzając je raz po raz, używając nawet przy tym, jako sędzieja i pozwany we własnej sprawie (*iudex reusque*)... rzymskiej formuły rozwodowej. Stanowczość ataków na Amora dowodzi, że i Lysitelesa nęca jego pokusy. Próbuje je przezwyciężyć, aby być, jak dotychczas, wzorowym synem, nie zdaje się jednak młodzieniec na własną siłę woli, ale poddaje swe namiętności władzy i rozkazom ojca. Okazuje się, że choć w rozmowie z Filtonem przypomina co chwila o swym nienagannym postępowaniu (by nie sprawić mu przykrości!), ojciec nie jest z niego naprawdę zadowolony: słowa syna brzmią dla niego niczym wyrzut, a nieskazitelnosc jego charakteru podaje w wątpliwosc:

is probus est quem paenitet quam probus sit et frugi bonae;
 quis ipsus sibi satis placet, nec probus est nec frugi bonae.
 (*Trin.* 320-321)

Lysiteles wydaje się więc żalować nieco, że w jego wzorowej młodości zabrakło odrobiny szaleństwa, choć obawia się smutnego losu, jaki czeka utracjusza. Doświadczył go młody Diniarchus, bohater komedii *Truculentus*, wzdychający w

⁴ *Most.* 29-32, 82-83.

⁵ *Trin.* 237-241.

swym monologu nad ogromem i różnorodnością klęsk spadających na kochanka. Owe klęski to przede wszystkim brak pieniędzy, których żąda sprytna hetera na swe rozliczne wydatki. Młodzieniec, porównany do ryby schwytanej w sieć, uczynny i hojny ponad miarę, spełnia wszystkie finansowe wymagania kochanki, ukrywając przed rodzicami i krewnymi utratę majątku i dobrego imienia. Bliscy mogliby jednak ująć w karby młodzieńczą lekkomyślność, gdyby tylko zakochani, sprawcy własnej ruiny, zechcieli wyjawić im swe sekrety. Słowa te dowodzą braku silnej woli i umiejętności samodzielnej walki z namiętnościami, nie tylko u samego Diniarcha, ale i u wielu innych, charakteryzowanych przezeń ogólnie młodzieńców, którzy dopiero wtedy postępowaliby należycie, gdyby... nie było heter ani stręczycieli. Po tych ogólnych refleksjach Diniarchus opowiada krótko o swej przyjaciółce, heterze Fronesium (objaśniając znaczenie jej imienia), jej podstępach i olbrzymich wydatkach, jakich wymaga od niego i innych kochanków. Cała wypowiedź młodzieńca dotyczy więc nie tyle miłości, ile jej kosztów, co podkreślone jest wyraźniej niż we wcześniejszym monologu Lysitelesa. Hetera jawi się w niej jako kobieta, którą młodzieniec darzy szczerym uczuciem, ale jako przedmiot miłości – za pieniądze, zaś *amans* oznacza po prostu jej klienta. Typowo "handlowe" traktowanie przez Diniarcha tego rodzaju związków potwierdzają jego słowa na widok Astafium, młodej służącej Fronesium:

cum ea quoque mihi fuit commercium.

(*Truc.* 94)

Z tymi tak zróżnicowanymi, choć utrzymanymi w podobnym, żalonym tonie, wypowiedziami młodzieńców na temat miłości warto zestawić monolog starego Lysidamusa zakochanego w tytułowej bohaterce sztuki *Casina*, wykazującego do tego uczucia bardziej praktyczne, pasujące do swego wieku "kulinarne" podejście. Uważa bowiem miłość za wspaniałą przyprawę, zdolną zdziałać cuda:

fel quod amarumst, id mel faciet.

(*Cas.* 223)

Powinni jej więc używać wszyscy kucharze, gdyż bez niej żadna potrawa nie jest smaczna; co więcej – potrafi ona odmieniać ludzi:

hominem ex tristi lepidum et lenem.

(*Cas.* 223)

Stwierdza to na podstawie własnej obserwacji: odkąd zakochał się w Kasynie, stara się dbać o elegancki wygląd, wyszukuje wytworne pachnidła i – pewien jest sukcesu ("et placeo, ut videor" – *Cas.* 227).

Cechy osobowości młodzieńców z komedii Plauta ujawniają się szczególnie wyraziście w sytuacjach, które ująć można pod wspólnym określeniem: "pokonywanie miłosnych przeszkód", a związanych ściśle z udziałem zakochanych w rozwoju akcji. Plautyński kochanek wykazuje zwykle komiczną nieporadność w przewyciężaniu błahych nawet trudności, musi więc uciekać się do pomocy przyjaciół, a przede wszystkim pomysłowych, a zuchwałych niewolników, zachowujących przytomność umysłu w najbardziej krytycznych chwilach⁶. Niewolnik wykazuje o wiele więcej rozsądku od swego młodego pana; choć w rzeczywistości rzymskiej fakt taki wywołałby u wielu raczej oburzenie niż uśmiech⁷, w palliacie⁸, której fabuła rozgrywać się przecież miała w środowisku greckim, nie tylko nie raził, ale rozbawiał publiczność. Niewolnik dzielnie wspiera więc młodzieńca w przewyciężaniu wszelkich przeszkód, spośród których na czoło wysuwa się zdobycie pieniędzy na wydostanie ukochanej z rąk stręczyciela. Na staraniach o gotówkę opiera się fabuła znacznej części komedii intrygi, a brak pieniędzy, tak często poruszany w omówionych już monologach, stanowi zasadniczy kłopot młodzieńca bogatego jedynie w miłość⁹.

W takim właśnie kłopotcie, o wiele bardziej dokuczliwym niż wspomnienie niedawnych "dokonań" wojennych, znajduje się zakochany Stratippokles z komedii *Epidicus*. Od swego przyjaciela, Cheribula, oczekuje – zamiast pociechy w słowach – wsparcia czynem, a dokładniej – pożyczki czterdziestu min. Dowiedziawszy się, że Cheribulos także nie ma pieniędzy, nie ukrywa swego niezadowolenia¹⁰. Postanawia więc zlecić zdobycie potrzebnej sumy Epidikowi, który przysłuchuje się rozmowie z ukrycia; znając charakter pana może być pewien ziszczenia jego gróźb, jeśli polecenie nie zostanie wykonane. Na razie zdaje sprawę z wywiązania się z poprzedniego zadania powierzanego mu w listach, czyli kupna Akropolistis. Stratippokles wszystkie te starania kwituje: "Perdidisti omnem operam" (*Epid.* 132), gdyż, jak zdawkowo wyjaśnia, kocha teraz inną. Wypomnienie braku wdzięczności i wzbranianie się sługi, nie mającego ochoty nadstawić grzbietu dla – jak wprost określa – głupoty swego pana, przerywa rozkazem zdobycia w jakikolwiek sposób czterdziestu min, grożąc odesłaniem do pracy u piekarza; czyż zresztą sługa zniósłby, gdyby jego pan się zabił (oczywiście z miłości)? Epidikus powstrzymuje Stratippoklesa od takiego kroku, wiedząc zapewne, iż jest w słowach zakochanego

⁶ O. J u r e w i c z. *Niewolnicy w komediach Plauta*. Warszawa 1958 s. 78.

⁷ Zob. M. C a t o. *De agric.* V: "Ne plus censeat se sapere quam dominum".

⁸ D o n a t u s. *Comm. ad Eunuchum* I 1, 12: "Concessum est in palliata poetis comicis servos dominis sapientiores fingere".

⁹ J u r e w i c z, jw. s. 99.

¹⁰ *Epid.* 333-336.

wiele przesady; obawia się jednak spełnienia poprzedniej groźby, obiecuje więc, że spróbuje znaleźć wyjście z sytuacji. Stratippokles natychmiast zmienia ton:

Nunc places, nunc te laudo [...] plenus consilii es,
novi ego te.

(*Epid.* 150, 152-153)

Uwolniony od zmartwienia udaje się do Cheribula, by tam wesoło spędzić dzień. Po pewnym jednak czasie niecierpliwego oczekiwania beztroski nastrój ustępuje obawie, czy obietnice Epidika przyniosą zamierzone skutki. Dzieląc się swym niepokojem z przyjacielem, Stratippokles znów wyrzuca mu brak pieniędzy, którymi mógłby go wesprzeć, a na nieudolne pociechy Cheribula odpowiada nieuprzejmie. Epidikus, którego szelmostwa wychodzą wreszcie na jaw, mimo uspokajań nie liczy zbyt na pomoc swego zakochanego pana, zapatrzony w dodatku w nadchodzącą Telestis...

Niezadowolenie z pomocy przyjaciela daje też poznać Charinus w komedii *Mercator*: prosi Eutychusa o jak najszybsze udanie się do portu i odkupienie Pasikompsy, choć jego odpowiedzi na pytania o pieniądze dowodzą bezsilnego zniecierpliwienia i przewagi optymizmu nad rozsądkiem:

Achillem orabo, aurum ut mihi det, Hector qui expensus fuit [...]
Invenietur, exquiretur, aliquid fiet.

(*Merc.* 488, 493)

Do braku rozsądku otwarcie się zresztą przyznaje:

Pol sanus si sim, non te medicum mi expetam.

(*Merc.* 489)

Po odejściu Eutychusa bardzo się niecierpliwi, wyrzucając nieobecnemu zbyt dużą powolność. Reakcja Charinusa na wieść o niepowodzeniu wskazuje, iż traci on chwilami kontakt z rzeczywistością:

Eutyche, capital facis [...]
quia aequalem et sodalem, liberum civem, enicas [...]
Demisisti gladium in iugulum: iam cadam.

(*Merc.* 611-613)

Czyniąc jednak przyjacielowi wyrzuty, poucza go szczegółowo, jakich powinien był użyć sposobów dla odnalezienia dziewczyny, choć sam nie okazał dotąd większej

zaradności. Podobnie jak Stratippokles, swe rozczarowanie okazuje w gwałtownych a przykrych słowach¹¹.

W równie pesymistycznym nastroju znajduje się Fedromus (*Curculio*), którego zawiodła nadzieja pokładana w pasażerze Kurkulionie, wysłanym do Karii po pieniądze. Sprawozdanie Kurkuliona z nieudanej misji przerywa okrzykami: "Perdidisti me", "Perdis me tuis dictis".

Jeszcze większa rozpacz ogarnia Mnesilocha z komedii *Bacchides* na wspomnienie, jak rozgniewany na Bakchidę oddał ojcu wszystkie zdobyte podstępem Chryzalusa pieniądze. Zaskakuje i śmieczy w jego wypowiedzi to, iż za dopuszczenie się owej "winy" obrzuca siebie obelgami należnymi człowiekowi o niegodziwym charakterze i spodziewa się najsroższych kar od bogów i ludzi. Nic nie skutkują pociechy Pistoklerusa, na które pada raz po raz żałosna odpowiedź: "Perii". Równie niepokieszony jest Chryzalus, wyrzucający panu popełnienie tak wielkiej zbrodni. Mnesilochus wyjednał wprawdzie u ojca darowanie mu kary, ale stawia przed nim niełatwe zadanie ponownego zdobycia pieniędzy; wzbranianie się niewolnika przerywa szybko beztróskim zapewnieniem:

Perge, ac facile efceceris,

(*Bacch.* 695)

i, ufny w spryt sługi, sumuje już koszty przyszłych wydatków. Podstęp nie może jednak udać się bez jego udziału; Mnesilochus rażno zabiera się więc do pisania listu, a dyktującego Chryzalusa popędza raz po raz: "Loquere. hoc scriptumst.", "Dic modo", "Loquere porro", choć nie wie, jaką rolę spełnić ma ów list w przeprowadzeniu planu. Do pośpiechu nawołuje także Kalidorus, zjawiwszy się na polecenie tytułowego bohatera komedii *Pseudolus* z zaufanym przyjacielem, choć na tym kończy się jego udział w intrydze:

Quid nunc igitur stamus?

(*Pseud.* 756)

Kalidorus pełen jest bowiem ufności w skuteczność pomocy, którą obiecuje niezawodny sługa; wykazując wyjątkowy brak zdrowego rozsądku i nieporadną postawę, musi być całkowicie posłuszny rozkazom własnego niewolnika: "Ecquid imperas?" (*Pseud.* 383). Uczciwość synowska nakazuje wprawdzie sprzeciwić się, gdy *Pseudolus* zapowiada Kalidorowi, iż nie zawaha się okpić jego ojca, wnet jednak pada pozwolenie:

¹¹ *Merc.* 629-632.

verum, si potest
pietatis causa (!) – vel etiam matrem quoque.
(*Pseud.* 121-122)

Zupełnie inaczej odnosi się do ojca Argyrippus z komedii *Asinaria*. Znając wyrozumiałość i przychylność Demeneta, pomnego na swą nie pozbawioną romantycznych przygód młodość, prosi o pomoc w zdobyciu pieniędzy. Demenetus, bardzo rad z okazanego mu zaufania, nazywa nawet syna "gnatus pudens". Argyrippus próbuje także sam działań we własnej sprawie: odwiedzić znajomych, w ostateczności zaś pożyczyć niezbędną sumę na lichwę. Z pomocą przychodzą mu nieoczekiwanie niewolnicy, Libanus i Leonida, przypatrujący się z ukrycia rzewnemu pożegnaniu Argyrippa i Filenium. Przerywając żartami pełne wzruszenia słowa swego pana, obiecują wśród przekomarzań zdobyte podstępem srebro. By je otrzymać, Argyrippus spełnia wszystkie żądania swych "wybawców": nazywa ich wyzwoleńcami, a nawet patronami, pada na kolana, pozwala wreszcie Libanowi jeździć na sobie niczym na koniu. Choć kpiny niewolników, a zwłaszcza ich umizgi do Filenium, zaczynają go niecierpliwić, musi na koniec raz jeszcze powtórzyć pokornie swą prośbę.

W miłosnych i finansowych perypetiach doskonale radzi sobie Toksylyus z komedii *Persa*; nie jest on jednak szlachetnie urodzonym młodzieńcem, mogącym żądać od sług spełniania swych rozkazów, ale niewolnikiem zdanym przede wszystkim na własną pomysłowość, lecz i on zmuszony jest przyjąć pomoc przyjaciela Sagarystiona. Choć poproszony o sumę niezbędną na wyzwolenie Lemniselenis Sagarystio także nie dysponuje gotówką, Toksylyus błaga tak żarliwie, że Sagarystio postanawia wreszcie spróbować tego, co nie udało się samemu potrzebującemu, czyli pożyczyć niezbędną kwotę, mimo że zapewnienia przyjaciela o zwrocie długu w ciągu trzech lub czterech dni oraz o dłużnikach winnych mu pieniądze nie brzmią zbyt wiarygodnie. Po odejściu Sagarystiona Toksylyus nie czeka beczynnie na rezultat poszukiwań, ale zamyśla podstęp. Wkrótce ma już gotowy plan: wtajemnicza weń pasożyta Saturiona, zwabiwszy go sprytnie obietnicą sowitej uczyty, ale dopiero po udanym doprowadzeniu intrygi do końca. Pewny już, że podstęp się uda, posyła z listem chłopca Pegnium do przyjaciółki:

ut habeat animum bonum,
me esse effecturum hoc hodie,
(*Persa* 166-167)

upewniwszy się kilkakrotnie, czy posłaniec należycie zna swoją rolę. Słowa pociechy i zapewnienia o miłości przekazuje też przez służącą Lemniselenis, Sofoklidyskę.

Pieniądze są zwykle najskuteczniejszym sposobem zdobycia dziewczyny; niekiedy zakochany młodzieniec próbuje też poruszyć stręczyciela, a także heterę, prośbami i groźbami. Wyrzuty rozpoczynają monolog Mnesilocha (*Bacchides*), przekonanego o niewierności Bakchidy. Urażony i załamany, pragnie życzyć jej najgorszego losu, lecz nie pozwala na to miłość... Jeszcze wyraźniej wskazuje na to zaskakująca zmiana tonu groźb rzucanych pod adresem wiarołomnej kochanki:

nam iam domum ibo atque – aliquid surrupiam patri.
id isti dabo. ego istanc multis ulciscar modis.
adeo ego illam cogam usque et mendicet – meus pater.
(*Bacch.* 507-509)

Wnet jednak rozsądek bierze górę: Mnesilochus postanawia zwrócić ojcu wszystkie pieniądze, by późniejsze przymilania hetery nie zdały się na nic. Nie świadczy to jednak najlepiej o sile charakteru zakochanego, dopiero wtedy zdolnego oprzeć się prośbom dziewczyny, gdy pozbawi się niezbędnych dla ich spełniania środków finansowych...¹²

Mniej bezwzględności brzmi w słowach Diniarcha (*Truculentus*), któremu, jak sam przyznaje, Fronesium wydarła swe imię, to jest rozsądek ("phronesis") z serca¹³. Grozi wprawdzie kochance doniesieniem do władz ("iam hercle apud novos omnis magistratus faxo erit nomen tuom" – *Truc.* 761) o tym, jak to wbrew prawu przyjmuje pieniądze od wielu mężczyzn (a przecież to sposób zarobkowania właściwy heterze!). Stanowczo zdecydowany jest wyjawić wszelkie niegodziwości owej "trucicielki" i "podstawiaczki dzieci" ("venefica, suppostrix puerum" – *Truc.* 762, 763); nic go od tego nie powstrzyma, skoro stracił przez nią majątek. Jego gniew słabnie jednak zadziwiająco szybko: rozważa, że gdyby Fronesium zaprosiła go do swego domu, gotów byłby – jeśliby tylko zechciała – przysiąc, iż nie spełni żadnej ze swych pogróżek...

Do treswirów postanawia udać się wyrzucony za drzwi przez Klearetę Argrippus (*Asinaria*), którego obietnice nie mogą zastąpić gotówki ("non suppetunt dictis data" – *Asin.* 56):

at malo cum tuo, nam iam ex hoc loco
ibo ego ad tresviros, vostraque ibi nomina
faxo erunt, capitis te perdam ego et filiam.
(*Asin.* 130-132)

¹² *Bacch.* 517-519.

¹³ *Truc.* 77-78.

Próbuje skłonić stręczycielkę do wyjścia z domu także przypomnieniem licznych wobec niej i córki zasług, za które winne mu wdzięczność. Jakże ma przy tym gniewać się na ukochaną Filenium, która musi przecież być posłuszna rozkazom matki? Kleareta wychodzi wreszcie, nie po to jednak, by, jak oczekuje Argyrippus, grzecznie porozmawiać i przeprosić: wzburzone słowa młodzieńca upewniły ją, jak bardzo kocha jej córkę ("amans ego animum meum isti dedi" – *Asin.* 141), nie musi więc obawiać się jego gróźb. Na nic zdaje się Argyrippowi ponowne odwołanie do wyświadczonych wcześniej dobrodziejstw, brzmiące niemal jak prośba, i dawnej uprzejmości Klearety.

Równie nieustępliwa okazuje się Melenis z komedii *Cistellaria*, nie pozwalając Alkesimarchowi zwodzić Selenium obietnicami i miłymi słówkami. Kilkakrotnie wytyka Alkesimarchowi złamanie danego słowa, nie słuchając wyjaśnień i nowych przysiąg; młodzieniec nie szczędzi ich bowiem, pragnąc powrotu Selenium do domu¹⁴. Gdy po kilkakrotnym upewnieniu się pojmuje, że postanowienie Melenis jest ostateczne, klnie się na bogów – chcąc zapewne dodać powagi swym słowom, ale gdy płacze olimpijską genealogię i w dodatku za swe pomyłki obwinia rozmówczynię, jest po prostu śmieszny. Spytawszy po raz ostatni o decyzję, pragnie wygłosić stanowczą przemowę, ale już po kilku słowach traci wątek:

– quid dicam nescio.

(*Cist.* 520)

Wróciwszy do tematu, wzywa wreszcie wszystkich bogów, by dotknęli go najstraszliwszą – w jego mniemaniu – karą ("ne ego dem vivae vivos savium Selenio" – *Cist.* 523), jeśli Melenis oraz jej córki nie "porąbie", potem nie "zamorduje", a wreszcie i siebie wraz z nimi "na śmierć nie zabije"¹⁵. Po tym niewzruszonym, choć niezbyt logicznie brzmiącym zapewnieniu młodzieniec zawraca do swego domu, rad, że powiedział właśnie to, co chciał. Słowa te wprawiają Melenis w zakłopotanie: wie, iż Alkesimarchus kocha Selenium, ale zna też zapewne jego porywczosć i zmienność charakteru, której – być może – miała już sposobność doświadczyć:

si redierit
illa ad hunc, ibidem loci res erit; ubi odium occeperit,
illam extrudet.

(*Cist.* 527-529)

¹⁴ *Cist.* 457, 470-471.

¹⁵ P r z y c h o c k i, jw. s. 72.

Nie należy wprawdzie zapominać, że przyrzeczenia złożone przez młodzieńca heterze nie mogą być uważane za wiążące, Melenis chce jednak oszczędzić swej przybranej córce wyrzucenia z domu kochanka, gdy tylko mu się znudzi, skoro biedni i bogaci nie mają równych praw.

Nielatwej próby przekonania Baliona podejmuje się także Kalidorus w *Pseudolusie*. Jego oburzenie na cyniczne rozkazy wydawane służbie i heterom komentuje ironicznie Pseudolus: choć wszyscy młodzieńcy w mieście nienawidzą stręczyciela, nie potrafią go zniszczyć – miłość zmusza, by mu służyli. Kalidorus, który również należy do ich grona, pocieszany przez niewolnika odpowiada:

nugae istaec sunt: non iucundumst,
nisi amans facit stulte [...]
O Pseudole mi, sine sim nihili,
mitte me sis,

(*Pseud.* 238-239)

zdając się wyczuwać, iż jest tylko konwencjonalną postacią kochanka, po której należy spodziewać się braku zdrowego rozsądku i nieporadnej postawy. Ponieważ jednak potrzebuje pomocy kogoś o przeciwnym charakterze, zatrzymuje zniecierpliwionego Pseudolusa, by wspólnie rozmówili się z Balionem. Próbuje wzruszyć stręczyciela wspomnieniem swej dawnej hojności i prośbą o litość, wzmocnioną opisem cierpień – nie tylko miłosnych:

ita miser et amore pereo et inopia argentaria,

(*Pseud.* 300)

lecz owo komiczne zestawienie wskazuje, że tych katuszy nie można brać na serio.

Najskuteczniejszy wpływ na Baliona mogą wyrzucić tylko pieniądze. Gdy stręczyciel, wymieniając różne sposoby ich zdobycia, proponuje ograbienie ojca, Kalidorus uważa to za rzecz niemożliwą, lecz argument natury moralnej pada dopiero w drugiej kolejności:

Egon patri surrupere possim quicquam, tam cauto seni?
atque adeo, si facere possim, pietas prohibet.

(*Pseud.* 290-291)

Kalidorus nie posiada się z radości na zapewnienie Baliona, że nie sprzeda już Fenicum¹⁶. Przesadne uniesienie zmienia się wnet w skrajną wściekłość. Naiwn-

¹⁶ *Pseud.* 323, 328.

ie brzmi w jego ustach oskarżenie stręczyciela o krzywoprzysięstwo, a nawet ojcobójstwo, i ostateczne pytanie:

Ecquid te pudet?

(*Pseud.* 370)

poprzedzone serią obelg, na które zresztą Balio spokojnie potakuje.

Niewybrednych określić, tak częstych zwłaszcza w ustach plautyńskich niewolników, nie szczędzi stręczycielowi Toksyllus, przynosząc mu pieniądze. Gdy jednak Dordalus, odpłacając skwapliwie tym samym, zbyt głośno wspomina o zawartej właśnie transakcji, Toksyllus natychmiast ucisza go i stara się zatrzeć swój poprzedni wybuch. Prosi Dordalusa, by udał się na rynek okreśną drogą, a następnie niepostrzeżenie odesłał doń Lemniselenis przez ogród. Zdaje sobie bowiem sprawę, iż to, co uchodzi rozrzutnemu młodzieńcowi ze szlacheckiej rodziny, w odniesieniu do niewolnika staje się wcale poważnym wykroczeniem; przed karą za nie przestrzegął już wcześniej Sagarystio:

Vide modo, ulmeae catapultae tuom ne transfigant latus.

(*Persa* 27)

Rozmowa ze stręczycielem (bądź stręczycielką) nie daje zazwyczaj rezultatu. O wiele skuteczniejszy wynik osiąga młodzieniec poprzez uwikłanie stręczyciela w proces o bezprawny handel wolnymi dziewczętami lub, jak ma to miejsce w komedii *Poenulus*, także o przywłaszczenie cudzego niewolnika i pieniędzy. Udział Agorastoklesa w obu podstępach nie jest znaczący, co wnioskować można z jego rozmowy z niewolnikiem Milfionem, w której to wspomina najpierw o wyświadczonej mu dotąd przez niego pomocy w trudnych sytuacjach i płynących stąd dlań zobowiązaniach¹⁷. Milfio wie jednak, że te miłe słowa to tylko wstęp do prośby o kolejny ratunek, zwłaszcza że zaledwie poprzedniego dnia został przez swego pana srodze zbity. Na wzmiankę o tym Agorastokles tłumaczy swe zachowanie... miłością, pozwalając się nawet wychłostać, czego, oczywiście, niewolnik nie traktuje poważnie. Agorastokles zwierza się w końcu ze swego zmartwienia, a Milfio, nie czekając nawet na prośbę o pomoc, przedstawia gotowy projekt planu. Agorastokles, przytaknąwszy tylko dwakroć – "placet consilium" – postanawia udać się do świątyni Wenery, by tam przypatrzeć się wystrojonym heterom, chcąc pozostawić tym samym przeprowadzenie całego planu słudze. Dopiero wobec perswazji Milfiona zgadza się uczestniczyć w przygotowaniach do podstępu, choć nie jest to dla niego łatwe. Jest bowiem świadom, że musi całkowicie zdać się na sprytnego niewolnika:

¹⁷ *Poen.* 129-130, 133-134.

Amor iubet
me oboedientem esse servo liberum.

(*Poen.* 447-448)

Usiłuje więc udobruchać czyniącego mu wyrzuty za powtórne pobicie Milfiona i w najbardziej przymilnych słowach błaga go, by zajął się urzeczywistnieniem planu pogrążenia Likusa. Z komicznym entuzjazmem obiecuje Milfionowi wyzwolenie, jeśli tylko doprowadzi intrygę do szczęśliwego końca. Ponieważ jednak i on sam ma w niej wyznaczoną rolę, bez dalszego ociągania udaje się do miasta po namówionych świadków. Wkrótce też powraca z nimi rozgorączkowany, irytując się ich powolnym krokiem, czemu daje wyraz w uszczypliwych, niekiedy wręcz obraźliwych docinkach, które zresztą świadkowie poczytują za drwinę z ich niskiego stanu. Agorastokles nie zważa nawet, iż podeszły wiek nie pozwala świadkom na żwawszy chód, choć raz po raz mityguje się i swe przytyki próbuje obrócić w żart. Pouczywszy więc raz jeszcze świadków o ich roli w wykonaniu podstępu, stara się podnieść jednocześnie w oczach współników swoją ("ego enim docui" – *Poen.* 604), lecz Milfio ironicznym pytaniem przypomina mu, iż brak powodów do nadmiernego zadowolenia z siebie: "quis te porro?" (*Poen.* 604). Wkrótce zresztą znów okazuje bezradność, prosząc o szczegółowe wskazówki, jak ma zachować się wobec Likusa, choć podobnych jeszcze przed chwilą po raz kolejny udzielał znudzonym już świadkom. Podstęp się udał, ale nie doprowadził jeszcze do odzyskania Adelfasium, a udreki Agorastoklesa z tego powodu znów najdotkliwiej odczuwa Milfio...¹⁸ Dowiedziawszy się od Syncerasta o wolnym pochodzeniu obu dziewcząt, nakłania wnet pana, by jako rodak stanął odważnie w ich obronie. Tu jednak Agorastokles wykazuje zadziwiającą ostrożność:

Si ad eam rem testis habeam, faciam quod iubes [...]
incipere multost quam impetrare facilius,

(*Poen.* 971, 974)

pomimo że Milfio, wzywając do odważnego, choć spontanicznego działania, utrzymuje, iż jest ono jego obowiązkiem. Dopiero gdy z pomocą przychodzi zakochanemu szczęśliwy przypadek, dzięki któremu w roli obrońcy dziewcząt wystąpić ma Hanno, Agorastokles wpada w bardziej optymistyczny nastrój.

Radość z pokonania stręczyciela staje się też udziałem Toksylusa w sztuce *Persa*: obiecawszy Dordalusowi – nie bez ukrytej ironii – wiele dobrodziejstw ze swej strony¹⁹, zachęca do kupna "perskiej branki". W roli pośrednika radzi sobie

¹⁸ Tamże 819-820.

¹⁹ *Persa* 492, 494-495.

doskonale: chwali urodę i mądre wypowiedzi "Arabki", a z jej imienia – Lucris – wyciąga wróżbę ogromnych zysków, jakie przyniesie stręczycielowi nowo nabyta hetera:

nomen atque omen quantivis iam est pretii.
(*Persa* 625)

Niebywałe dochody wróży też sobie z odpowiedzi dziewczyny na pytanie o miejsce urodzenia, a także stąd, iż stale myśli ona o wolności²⁰. Nalegając na szybkie zawarcie transakcji, ubezpiecza się jednocześnie, uprzedzając o braku poręczenia przy sprzedaży, a także radząc Dordalusowi wypytać dziewczynę o jej ojczyznę i ród:

ne temere hanc te emisse dicas suasu atque impulsu meo.
(*Persa* 598)

Przed procesem o niedotrzymanie umowy nie udaje się umknąć stręczycielowi Labraksowi z komedii *Rudens*. Z pomocą przyjaciół poszukuje go właśnie rozgniewany Plesidippus. Młodzieniec odnosi się do nich życzliwie i z wdzięcznością: tłumaczy, dlaczego oderwał ich od zajęć i zatrzymał nieco dłużej. O stręczyciela wypytuje napotkanego w pobliżu Demonesa, pozdrowiwszy go uprzejmie. Irytują go początkowo zaczepki niewolnika Skrepaniona, lecz wkrótce przestaje zwracać na nie uwagę; wobec Demonesa przez cały czas okazuje uprzejmość. Labraks nie bez powodu obawiał się Plesidippa: wzburzony relacją Trachaliona młodzieniec żałuje, że stręczyciel nie został od razu zabity. Pragnie, by jak najszybciej dosięgła oszusta ręka sprawiedliwości, nie wdając się więc w rozmowę ("In iure causam dicito, hic verbum sat est" – *Rud.* 866) bezwzględnie prowadzi go do sądu. Pomimo oburzenia i pośpiechu nie zapomina jednak o Palestrze i Ampelisce; przyjmuje propozycję Turbaliona, dziękując mu za gościnę.

Wiele sprytu w oszukaniu stręczyciela wykazuje Fedromus z komedii *Curculio*; choć zgadza się z poglądem Palinura:

Malus clandestinus est amor, damnumst merum,
(*Curc.* 49)

znalazł sposób, by ukradkiem spotykać się z Planesium, w tajemnicy przed jej panem. Wychodząc więc w nocy z domu w towarzystwie Palinura i innych nie-

²⁰ J u r e w i c z, jw. s. 186.

wolników dźwigających butlę wina, udaje się do domu, w którym mieszka ukochana:

Quo Venus Cupidoque imperat, suadet amor.
(*Curc.* 3)

Już pierwsze jego słowa zwiastują górnolotny styl kolejnych wypowiedzi; na uwagę Palinura, iż nie wypada przecież, by jego pan sam niósł sobie świecę, odpowiada:

Egon apicularum congestum opera non feram,
ex dulci oriundum melculo dulci meo?
(*Curc.* 10-11)

Kochankom sprzyja stara Leena, "custos ianitrix, multibiba atque merobiba" (*Curc.* 76, 77). Fedromus, znając jej upodobania, wymyślił sposób, by zawiadomić ją o swym przybyciu:

eaque extemplo ubi ego vino has conspersi fores,
de odore adesse me scit, aperit ilico.
(*Curc.* 80-81)

Za nie mniej ważnego sprzymierzeńca uważa Fedromus drzwi ("ostiumst oculissimum"), które wita serdecznie pytaniem o zdrowie. Ich personifikacja zostaje rozbudowana w kilku podobnych zwrotach²¹, wreszcie – w *canticum* adresowanym do rygli. Nie jest to jednak typowa postać znanej już literaturze greckiej pieśni kochanka śpiewanej przy zamkniętych drzwiach dziewczyny (*paraclausithyron*); tu, zgodnie ze szczególnym znaczeniem drzwi w umysłowości i religii rzymskiej²², w centrum zainteresowania znalazła się nie dziewczyna, ale właśnie drzwi. Posłużenie się przez Fedromusa, młodego Greka z Epidaurus, znajomą każdemu Rzymianinowi formułą kultową: "Pessuli, heus pessuli, vos saluto lubens" (*Curc.* 147) oraz epitetem: "barbarus" ("fite causa mea ludii barbari" – *Curc.* 150), który w łacińskiej komedii znaczy po prostu "rzymski", wywołuje dodatkowy efekt komiczny.

Drzwi nie zawiodą zakochanego i tym razem: otwierają się bezszelestnie i ukazuje się w nich Leena, przywitana przez Fedromusa w typowym dlań, górnolotnym stylu. I oto pomysłowy dotychczas młodzieniec staje się nieporadny: z trudem zaczyna przemowę do Leeny, którą przecież dobrze zna, by wyprowadzić

²¹ *Curc.* 20-21, 88-89.

²² F. O. C o p l e y. *Exclusus amator. A Study in Latin Love Poetry.* Baltimore 1956 s. 28.

z domu Planesium²³. O przyczynie tej tak niespodziewanej przemiany wnioskować można z wypowiedzi Fedromusa, skierowanej do wytykającego mu brak opanowania Palinura:

Auro contra cedo modestum amatorem a me aurum accipe.
(*Curc.* 201)

Przyczyną tą jest po raz kolejny konwencja, wymagająca od pomysłowego nawet kochanka nieco bezradności...

Stręczyciel jest zwykle głównym sprawcą miłosnych tarapatów, lecz źródłem wielu trudności piętrzących się przed młodzieńcem jest pojawiający się w wielu komediach problem rywalizacji. Rywalem bywa zwykle żołnierz, tym groźniejszy, że zawsze ma pieniądze²⁴. By ubiec go w kupnie dziewczyny, zakochany młodzieniec dołożyć musi intensywnych starań o gotówkę, o czym wcześniej była już mowa. Diniarchus próbuje pokonać swego rywala, Stratofanesa, podarkami dla Fronesium. Ze sposobu, w jaki hetera przyjęła dary jego i żołnierza, wnioskuje o jej przychylności. Jak naiwne jest to rozumowanie, ma sposobność przekonać się już za chwilę, gdy dowiaduje się o nowym, bogatym kochanku Fronesium i o uczcie z zapasów, które sam posłał właśnie w darze...

Niełatwe zadanie odzyskania Filokomasium porwanej przez żołnierza Pyrgopolinicesa stoi przed zakochanym Pleusiklesem z komedii *Miles Gloriosus*. Pleusikles akceptuje z góry plan ułożony przez Periplektomena i niewolnika Paestriona, w zakłopotanie wprawia go jednak to, iż wciąga w jego przeprowadzenie swego gospodarza. Zawstydylenie młodzieńca dziwi Paestriona jako niespotykane u zakochanych:

Novo modo tu homo amas [...] umbra es amantis magis quam amator.
(*Mil.* 624, 625)

Pleusikles natychmiast stara się ułagodzić urażonego przyrównaniem do starca Periplektomena: chwali jego życzliwość, którą już poznał, i zapał do pomocy w każdej sprawie. Przykro mu jednak, że sprawia swemu sprzymierzeńcowi wiele kłopotów i naraża na wydatki; dlatego szczerze brzmią jego prośby o wzgląd na niechęć służby i o możliwie najskromniejsze zakupy, choć Periplektomenus poczytuje je za zwyczajowe wymówki.

Rola Pleusiklesa w przeprowadzeniu intrygi nie ogranicza się tylko do biernego czekania na efekty pomysłowości Paestriona; nadchodzi więc w żeglarskim stroju,

²³ *Curc.* 129, 133-134, 137.

²⁴ J u r e w i c z, jw. s. 99.

rozmyślając o niegodziwościach, jakich wielu dopuściło się z miłości. Wzdragałby się uczestniczyć w podstępie, gdyby nie myśl o licznych, a powszechnie znanych przykładach niecnym czynów, do których pobudką była miłość²⁵. Pleusikles ma poczucie, że jego podstęp, choć usprawiedliwiony okolicznościami, nie stanowi pełnego zwycięstwa, dlatego jego rola "żeglarza" nie wypada najlepiej. Słuszne okazują się więc słowa Paestriona, nazywającego swego pana "adulescens optumus", a jego miłość – "amor cultu optumus" (*Mil.* 99, 101).

Walka z rywalem staje się szczególnie trudna, gdy okazuje się nim serdeczny przyjaciel. O nazbyt bliską znajomość ze swą ukochaną podejrzewa Pistoklerusa Mnesilochus z komedii *Bacchides*; wpada w gniew usłyszawszy relację Lidusa, gromiącego nowe obyczaje swego podopiecznego. Jego gniew jest tym większy, że jeszcze przed chwilą, snując refleksje na temat przyjaźni i wdzięczności, pragnął wyświadczyć Pistoklerowi dobrodziejstwo za jego przysługę. Okazanie wdzięczności uważa bowiem za swój obowiązek oraz "sprawdzian" mający wykazać, czy jest istotnie człowiekiem prawym. Słyszac rozmowę Filoksena i Lidusa przykro mu, że to z jego powodu Pistoklerus niesłusznie popadł w podejrzenie; próbuje go bronić, tłumacząc jego obecność u Bakchidy wypełnianiem zleceń przyjaciela. Za powód wybuchu Mnesilocha poczytuje Lidus zmartwienie karygodnym postępowaniem swego zepsutego wychowanka, zwłaszcza że widzi w Mnesilochu uosobnienie wzorowego młodzieńca, który posłuszny jest ojcu, z troski o mienie wyrusza w podróż i w niczym nie jest podobny do przyjaciela spędzającego czas w domu hetery...

Mnesilochus postanawia rozprawić się z wiarołomnym – w jego przekonaniu – Pistoklerusem. Choć uważa go za wroga ("Estne hic hostis, quem aspicio, meus?" – *Bacch.* 534), zachowując takt i delikatność, nie rozpoczyna rozmowy od wyrzutów, spodziewa się natomiast, że jego chłodny ton i wzmianki o pewnym przyjacielu, który okazał się fałszywy, pozwoli Pistoklerowi domyślić się, o kim mowa. Dopiero gdy rozmówca nalega na wyjawienie imienia owego niewiernego przyjaciela, Mnesilochus oskarża go o romans z Bakchidą. Jego wyrzuty nie brzmią jednak obraźliwie: nie pada w nich ani jedna obelga, jakich nie szczędzą sobie choćby konkurujący o rękę Kasiny niewolnicy Chalinus i Olimpion z komedii *Casina*...

W trzech komediach Plauta wykorzystany został motyw rywalizacji młodzieńca z własnym ojcem, znany już starej komedii attyckiej²⁶. Na motywie tym oparta jest fabuła wzmiankowanej właśnie komedii *Casina*, lecz skróty poczynione przez jej autora w jej greckim pierwowzorze *Klerumenoí* Difilosa, mające na celu

²⁵ *Mil.* 1287-1289.

²⁶ *Przychocki*, jw. s. 76.

wyeksponowanie elementów farsowych, są tak znaczne, że syn Lysidamusa, Eutynikus, nie pojawia się w sztuce ani razu. W prologu *Fides* (Prawość) wyjaśnia przyczyny tej nieobecności:

hinc adulescentem peregre ablegavit pater [...];
is [...] hodie in hac comoedia
in urbem non redibit. Plautus noluit,
pontem interruptit, qui erat ei in itinere;

(*Cas.* 62, 64-66)

a zapowiedź rozpoznania Kasiny jako córki Alkesimusa i jej ślubu z Eutynikiem kończy sztukę.

Zabieganie o względy Filenium przez ojca Argyrippa, Demeneta, stanowi jeden z wątków *Asinarii*. Wręczając Argyrippowi trzos z pieniędzmi, niewolnicy zaznajamiają młodzieńca z postawionym przez ojca warunkiem:

Noctem huius et cenam sibi ut dares.

(*Asin.* 736)

Argyrippus, ku zdziwieniu Leonidy, przystaje bez wahania, gdyż przyznaje się do zaciągniętego długu wdzięczności. Podczas uczty jednak jego smutna mina zdradza, iż przykro mu na widok swej ukochanej leżącej przy boku ojca, choć zaprzecza temu nieudolnie²⁷. Podkreślając stale obowiązki powinne dobremu synowi, okazuje dystans wobec ojca. Wreszcie, mimo iż Filenium jest przecież tylko heterą, wyznaje mu otwarcie:

[...] ea res me male habet [...];
verum istam amo, aliam tecum esse equidem facile possum perpeti.

(*Asin.* 844, 845)

Wpadająca niespodzianie rozgniewana Artemona kładzie kres niewczesnym amorom męża – i przygnębieniu syna, który skwapliwie wykorzystuje tę tak kłopotliwą dla Demeneta sytuację, by jeszcze bardziej go pogrążyć. Opowiada więc, jak to rzekomo odradzał ojcu kradzież sukni i wyrządzanie matce innych złośliwości, szczęśliwy, że po odejściu ojca-rywala może zostać sam na sam z ukochaną.

Motyw rywalizacji ojca i syna najszerzej rozbudowany został w komedii *Mercator*. Charinus dowiedziawszy się od Akantiona, że wydarzyło się nieszczęście, wygłasza "filozoficzną" sentencję:

²⁷ *Asin.* 831, 833-834.

[...] an boni quid asquamst, quod quisquam uti possiet
sine malo omni, aut ne laborem capias cum illo uti voles?
(*Merc.* 145-146)

Gdy po długim wypytywaniu zrozumiał, że ojciec ujrzał Pasikompnę, rozpacz odbiera mu poczucie rzeczywistości: z patosem zwraca się do morza, które przeżegłował, uniknąwszy burz; choć wierzył, że dotarł do bezpiecznego lądu, znów fale niosą go na skały, a jego nieszczęsne serce roztapia się niczym sól w wodzie... Relację sługi przerywa raz po raz: "Vae misero mihi", "Perdidisti me, pater", "Perii", zwłaszcza że powątpiewa w skuteczność wyjaśnienia, które proponuje Akantio: jest zbyt nieprawdopodobne, by ojciec w nie uwierzył. Dopiero na drugim miejscu stawia (podobnie jak Kalidorus w rozmowie z Balionem w komedii *Pseudolus*) nakaz moralny:

post autem mihi
scelus videtur, me parenti proloqui mendacium.
(*Merc.* 208-209)

Strach i rozpacz powodują, że – mimo uprzedzeń i rad niewolnika – Charinus nie wie, co począć dalej i jak zachować się wobec ojca. Uwagi Demifona nie uszły więc jego półgłosem rozważania, bladość, a także dziwny dystans i niezwykły zapał do wypełniania zleceń. W przekonaniu, iż przyczyną zmieszania syna jest owa kupiona – rzekomo w darze dla matki – sługa, utwierdza Demifona westchnieniem ulgi: "Di me adiuvant" na zastrzeżenie, by nowy nabytek zachować w tajemnicy. Spryt nie okazuje się mocną stroną Charinusa także w komicznej scenie licytacji, gdyż – mimo wyszukiwania przeszkód prawnych do sprzedaży dziewczyny – młodzieniec musi uznać się za zwyciężonego²⁸. Stanowcza decyzja ojca wpędza jego duszę w cierpienia sroższe od tych, jakich doznał rozszarpywany przez bakchantki Penteusz... Jako postać komediowa nie może być jednak zbyt sentymentalny, o czym świadczy inna wypowiedź:

ita mi in pectore atque in corde facit amor incendium:
ni ex oculis lacrumae defendant, iam ardeat credo caput.
(*Merc.* 590-591)

Trudną do przezwyciężenia przeszkodą w miłości staje się niekiedy małżeństwo, planowane zwykle przez rodziców młodzieńca, oczywiście – wbrew jego woli. Przed koniecznością poślubienia nie kochanej, lecz bogatej panny ze szlacheckiego rodu z Lemnos stoi zakochany w Selenium Alkesimarchus z komedii *Cistellaria*. W rozmowie z Melenis zapewnia początkowo, iż ożeni się z Lemnijką: posłał jej

²⁸ P r z y c h o c k i, jw. s. 122.

już wszakże złoto i szaty. Już po chwili jednak, dotknięty wyrzutem Melenis, przysięga sprzeciwić się woli ojca.

W komedii *Epidicus* o przygotowaniach ojca, by syna jak najszybciej ożenić, uprzedza Stratippoklesa Epidikus. Młodzieniec zaklina się z emfazą:

Uno persuadebit modo, si illam, quae adducta est mecum,
mi adempsit Orcus.

(*Epid.* 362-363)

Piętrzące się przed zakochanym młodzieńcem trudności wydają się niekiedy nie do pokonania. Charinus (*Mercator*) upatruje ratunku w udaniu się na wygnanie, kłopot sprawia mu tylko podjęcie decyzji, dokąd ma wyruszyć; dokładność, z jaką wylicza ewentualne cele swej podróży, jest niezwykła jak na tak rozpaczliwy plan²⁹. Nie wzruszają go rozsądne argumenty Eutychusa, który – dobrze znając przyjaciela – wie, że ucieczka nie rozwiąże problemu i nie wyleczy z miłości; historia może się bowiem powtórzyć (wszak raz już Charinus uciekał przed miłością, jadąc w podróż handlową, i na Rodos zakochał się po raz drugi!). Charinus jest jednak nieubłagany; zjawia się wkrótce gotów do drogi i we wzruszających słowach żegna rodzinny dom i ojczyste Ateny, w których zaznał tyle zła. Smutno wzdycha do okrutnego Kupidyna, który wtrącił go w zwątpienie, i mocno postanawia odnaleźć ukochaną lub – śmierć, choćby napotkał na swej drodze największe przeszkody. Eutychus, chcąc zawrócić przyjaciela, wskazuje mu niebezpieczeństwa podróży, które rzekomo dostrzega przed nim: srogie wichry, wzburzone fale i czarne chmury. Wie bowiem, iż w inny sposób nie powstrzyma Charinusa, który, straciwszy znów poczucie rzeczywistości, do tego stopnia wczuwa się w wymagowaną przez siebie sytuację, że w myślach wsiada na wóz i szuka ukochanej w dalekich stronach. Sentymentalny nastrój tej sceny rozwiewa jednak apostrofa Charinusa... do własnych nóg, by prędko zaniósł go na Cypr³⁰. Wkrótce, nie znalazłszy Pasikompsy za granicą, młodzieniec powraca do domu: wita Eutychusa, pytając o zdrowie jego i swych rodziców (wszystko to rozgrywa się, oczywiście, w jego wyobraźni!). Eutychusowi objawy te nie wydają się znamionować rozsądku:

Eia quae mi somnias!
hic homo non sanust.

(*Merc.* 950-951)

²⁹ Tamże s. 121.

³⁰ *Merc.* 932-933.

Zakochany młodzieniec, nie znajdując sposobu na wydostanie się z miłosnych kłopotów, rozmyśla często o ucieczce o wiele dalszej i bez powrotu, bo – od życia. Myśli takie dręczą także Charinusa ("Cur ego vivo? Cur non morior?" – *Merc.* 471), tylko nie jest jeszcze zdecydowany, jaki rodzaj śmierci wybrać, i o radę zwraca się do przyjaciela:

Quo leto censes me ut peream potissimum?
(*Merc.* 483)

nierad widocznie z pomysłu udania się do lekarza po truciznę. Pod działaniem trucizny, ale miłosnej ("Video ego te Amoris valde tactum toxico" – *Cist.* 298) znajduje się Alkesimarchus: rozkazuje niewolnikowi przynieść broń – zapewne z myślą o samobójstwie – a potem "przyprrowadzić pancierz", "przynieść konia" i "zbrojne tłumy z tłumami". Po rozmowie z nieustępliwą Melenis, trzymając miecz w rękę, z patosem przyzywa śmierć prosząc, by go przyjęła:

Recipe me ad te, Mors, amicum et venevolum;
(*Cist.* 638)

choć – w równie patetycznym stylu – wyrzuca sobie zwłokę, trudność sprawia mu wybór, z której strony lepiej ugodzić się mieczem. Gdy jednak Selenium podbiega, rzucając mu się na ratunek, samobójczy zamiar opuszcza młodzieńca zadziwiająco szybko...

Inny rodzaj śmierci wybrał zrezygnowany Kalidorus: prosi Pseudolusa o pożyczanie jednej drachmy na kupno powrózka:

Restim volo
mihi emere [...] Qui me faciam pensilem.
(*Pseud.* 88-89)

W jeszcze większą rozpacz wprawia go wiadomość o sprzedaniu Fenicium:

Eho, Pseudole, ei, gladium adfer [...], qui hunc occidam atque me
(*Pseud.* 348-349)

"Umiera" także opuszczony przez Planesium Fedromus:

Iamne ego relinquo? pulcre, Palinure, occidi.
(*Curc.* 214)

Choć, jak zaznaczono wyżej, sytuacje związane z przewyciężaniem towarzyszących miłości przeszkód w szczególny sposób prezentują osobowość młodzieńców z poszczególnych komedii plautyńskich, prezentacji dopełnia

jeszcze jedna grupa sytuacji, ukazująca zakochanych w nowym świetle. Istotną rolę odgrywa wśród nich motyw nieodłącznego niemal skutku miłości – utraty majątku. Motyw ten pojawił się już w trakcie analiz, dotychczas jednak uzupełniał tylko rozważania młodzieńców o miłości czy też ich rozmowy ze stręczycielem. Utrata majątku przez zakochanego wysuwa się na pierwszy plan w dwóch komediach: *Mostellaria*, a przede wszystkim *Trinummus*.

Filolaches, który doszczętnie strwonił ojcowskie mienie, w dodatku dłużny lichwiarzowi znaczną sumę, na straszliwą wieść o powrocie ojca okazuje się zupełnie bezradny, wykrzykuje tylko: "Vae mihi", "Quid ego nunc faciam?", "Perii", "Nullus sum". Zrozpaczony zdaje się całkowicie na obrotnego niewolnika Traniona. Gdy prawda wychodzi wreszcie na jaw, Filolaches nie chce jeszcze pokazać się ojcu, jednak nie ze strachu przed karą, ale przede wszystkim wstydząc się swoich wybryków. Na jego prośbę obrony podejmuje się więc przyjaciel, Kallidamates.

Nie mniejszym marnotrawcą ojcowskiego majątku okazuje się Lesbonik, bohater komedii *Trinummus*, który ostatecznie musi sprzedać za długi nawet dom. O przyczynie tak niebywałej rozrzutności wzmiankuje Megaronides³¹:

[...] quid interest dare te in manus
argentum amanti homini adulescenti, animi impoti?
(*Trin.* 130-131)

Z rozmowy Lesbonika i Stasimusa wynika jednak, że miłostki i rozrzutny tryb życia (na który wskazuje "lista" wyliczonych szczegółowo przez niewolnika wydatków) nie są tu jedynym przyczynkiem: Lesbonik poręczył bowiem u bankiera tysiącem drachm za przyjaciela, który okazał się niewypłacalny. Świadczy to wprawdzie o lekkomyślności, lecz także o chęci pomocy i współczuciu. Potwierdzają się więc wcześniejsze słowa Lysitelesa; za główną przyczynę ruiny przyjaciela podaje życzliwość, a rozrywki i kaprysy wylicza dopiero na drugim miejscu³². Szlachetność Lesbonika ("sine omni malitias" – *Trin.* 338) uwidoczniła się także w jego reakcji na propozycję wydania siostry bez posagu za Lysitelesa. Propozycję tę uważa początkowo za kpinę ze swego położenia; mimo iż Filto utrzymuje, że nie ma dlań znaczenia posag przyszłej synowej, młodzieniec postanawia oddać siostrze ostatni kawałek gruntu, jedyne źródło utrzymania. Pełen godności i dumy rozmawia też z Lysitelesem; z rezerwą odnosi się do rozmówcy, poczytując jego oświadczenia za odruch jedynie litości. Przyznaje, że roztrwonił

³¹ Przychocki, jw. s. 121.

³² *Trin.* 333-334.

mienie przodków wskutek głupoty ("stultitia mea" – *Trin.* 507), a także miłostek i lenistwa:

ita ut Veneris vincetus, otio captus in fraudem incidi,
(*Trin.* 658)

woli jednak pozostać biedakiem, ale zachować resztki dobrego imienia. Obawia się oskarżeń, iż postradawszy tak duży majątek, nie dba o los swej siostry; chce więc zachować się, jak przystało na człowieka uczciwego. Lysiteles, podobnie jak Stasimus, obawia się nawet, że wierny swej zasadzie Lesbonik, oddawszy grunt na posag siostry, opuści miasto i uda się na najemną służbę żołnierską do Azji czy Cylicji. Za swe wybryki odpokutuje jednak w inny sposób: ojciec nie znajduje dla niego stosowniejszej kary niż małżeństwo z córką sąsiada³³. Lesbonik, obiecując poprawę, bez sprzeciwu przyjmuje wolę ojca, nie wykazując przy tym zainteresowania osobą narzeczonej...

"Ustatkować się" musi także Diniarchus, gotów poślubić uwiedzioną przez siebie córkę Kallikleasa (*Truculentus*). Zdając sobie sprawę ze swej winy, już na widok przyszłego teścia, prowadzącego dwie służące w więzach, boi się, że jego czyn wyjdzie na jaw. Choć próbuje jeszcze dodać sobie otuchy żartami, strach narasta, im Kallikles bliższy jest poznania prawdy:

Neque vivos neque mortuos sum, neque quid nunc faciam scio [...]
timore torpeo.

(*Truc.* 823, 824)

Kiedy w rozmowie pada wreszcie jego imię, Diniarchus podchodzi do Kallikleasa i prosi o wybaczenie, przyznając się do występku, za który częściową odpowiedzialność usiłuje zrzucić – niezbyt skutecznie – na wino. Młodzieniec, nie czekając na sądowe rozstrzygnięcie, które na pewno przydałoby sprawie rozgłosu i naraziłoby na szwank jego dobre imię ("Quid vis in ius me ire? tu es praetor mihi" – *Truc.* 840), prosi o rękę dziewczyny i nie protestuje, gdy Kallikles ujmuje córcę sześć talentów z posagu. Pozostaje mu tylko zabrać od Fronesium swego syna; choć jeszcze tak niedawno nie mógł oprzeć się czułym słówkom pięknej hetery, w rozmowie z nią jest oschły i stanowczy:

Non voluptas, aufer nugas, nil ego nunc de istac re ago
(*Truc.* 861)

³³ P. G r i m a l. *Miłość w Rzymie*. Warszawa 1990 s. 87.

Początkowo nie zgadza się na zatrzymanie przez nią dziecka jeszcze przez kilka dni, w końcu jednak ulega dlatego tylko, że i tak niczego to nie zmieni. Nakazuje przy tym Fronesium dbać o chłopca, gdyż ma już na to środki, pomny zapewne, iż właśnie dla niej stracił większość swego majątku. Choć hetera próbuje jeszcze mieć w nim przyjaciela, obietnica Diniarcha, że odwiedzi ją kiedyś, nie brzmi jak zobowiązanie.

Małżeństwo nie zawsze jednak musi stanowić nieuniknione nieszczęście³⁴ i karę za młodzieńcze chwile zapomnienia. Często bowiem wynika rzeczywiście z miłości, będąc kresem stojących przed kochankami przeszkód. Zapowiedź małżeństwa kończy większość komedii, w których hetera zostaje rozpoznana jako wolno urodzona panna. O rękę Planesium prosi więc żołnierza Terapontygona, jej brata, Fedromus z komedii *Curculio*. O poślubieniu Adelfasium marzy Agorastokles z komedii *Poenulus*. Szczęśliwy z powodu rozpoznania Palestry jest także Plesidippus (*Rudens*).

Zgodnie z wymogami greckiej komedii nowej w sztukach Plauta młodzieniec obdarza miłością najczęściej nie szlachetnie urodzoną dziewczynę, lecz heterę, nawet jeśli okazuje się ona w końcu córką wolnego obywatela. Dwukrotnie jednak wątkiem komedii Plauta jest, zakończone małżeństwem, szczere uczucie do panny "z dobrej rodziny".

W komedii *Aulularia* Likonides pragnie ożenić się z Fedrią, którą wcześniej uwiódł. Taką samą decyzję podejmuje również w podobnej sytuacji Diniarchus w komedii *Truculentus*. O ile jednak Diniarchem kieruje przede wszystkim poczucie obowiązku i świadomość, że jego położenie jest przymusowe, to Likonides rzeczywiście kocha Fedrię, co potwierdza niewolnik Strobilus³⁵. Miłości Likonidesa dowodzi jednak przede wszystkim jego postępowanie: znając plan wydania Fedrii za Megadora, wysyła Strobilusa, by dowiedział się bliższych szczegółów. Sprzymierzeńca szuka w matce, której opowiedział o swej tajemnicy, prosząc, by zmieniła decyzję wuja. Decydującą rozmowę z przyszłym teściem przeprowadzić musi jednak sam. Na widok lamentującego Eukliona reaguje podobnie jak Diniarchus, przekonany, że to poród Fedrii jest powodem jego rozpacz:

nunc mi incertumst
abeam an maneam, an adeam an fugiam quid agam edepol nescio.
(*Aul.* 729-730)

³⁴ Za takie w komediach Plauta uważa je Grimal (tamże s. 87).

³⁵ *Aul.* 592-594, 597, 603.

Prosząc o przebaczenie, winą za swój czyn obciąża przede wszystkim wolę bogów, a dopiero w dalszej kolejności – wino i miłość ("vini vitio atque amoris feci" – *Aul.* 745), aby skuteczniej przekonać Eukliona o konieczności pogodzenia się z nową sytuacją. Mimo napaści, jakich nie szczędzi mu Euklio, odnosi się doń uprzejmie, rozumiejąc zapewne jego wybuchy złości i pragnąc pomyślnego zakończenia swej sprawy. Cierpliwość traci dopiero wobec oskarżenia o kradzież:

Sanus tu non es qui furem me voces.

(*Aul.* 769)

Uwolniony od zarzutu wyjaśnia cel swego przyjścia; rozpoczynając od sentencji, która ma upewnić rozmówcę o szczerzej skrusze³⁶, raz jeszcze prosi o wybaczenie i rękę Fedrii. Chcąc nieco rozchmurzyć przyszłego teścia, na którego spadło tego dnia jeszcze jedno nieszczęście, żartuje, iż to dzięki niemu będzie on dziadkiem na weselu córki...

W komedii *Trinummus* zakochany w siostrze Lesbonika okazuje się Lysiteles; choć w rozmowie z ojcem zamiar poślubienia jej bez posagu tłumaczy chęcią pomocy przyjacielowi, który znalazł się w biedzie, a wobec Lesbonika nazywa zamierzone małżeństwo "beneficium a benevolente" (*Trin.* 637), jego "benevolentia" niekoniecznie jednak oznaczać musi jedynie życzliwość. Potwierdza to radość Lysitelesa z pomyślnego obrotu sprawy, zbyt wielka jak na chęć wyświadczenia przyjacielskiego gestu³⁷. Odmawia także przyjęcia posagu; być może nie chce być posądzony o chciwość i skwapliwe wykorzystanie propozycji przyszłego teścia, ale niewykluczone, iż rzeczywiście zależy mu jedynie na dziewczynie. Przyjmuje bowiem pieniądze dopiero wtedy, gdy Charmides stawia to jako warunek oddania mu córki. Nie bez znaczenia wydaje się pośpiech, którego na wiadomość o małżeństwie nie okazuje bynajmniej Lesbonik:

Numquid causaest quin uxorem cras domum ducam?

(*Trin.* 1188)

Wypowiedzią tą kończymy naszą analizę scen, w których uczestniczą młodzieńcy z plautyńskich komedii, prezentując przez słowa i działania swą osobowość. Z porównania ich zachowań w analogicznych sytuacjach wypływa wniosek, iż nie są jedynie szablonowymi postaciami komicznego kochanka, za jakie tradycyjnie się ich uważa. Mimo niewątpliwych podobieństw uwarunkowanych – z jednej strony – wymogami greckiej komedii nowej, z drugiej –

³⁶ Tamże 790-791.

³⁷ *Trin.* 1115-1116, 1119.

stosowanym przez Plauta sposobem kontaminacji, dającym w wyniku eksponowanie elementów komicznych kosztem studium psychiki bohaterów, każdy młodzieniec różni się nieco od pozostałych. I tak Charinusa wyróżnia wewnętrzne rozdarcie, sprawiające wrażenie, iż nie żyje on w realnym świecie; nieprzypadkowo tej właśnie postaci towarzyszy tak rozbudowany motyw ucieczki – z ojczyzny, ale przede wszystkim od rzeczywistości. Szczególny brak rozsądku cechuje Diniarcha, niezdolnego oprzeć się urokowi pięknej, a chciwej hetery (do czego zresztą sam się przyznaje), choć udaje mu się w końcu okazać nieco silnej woli. Winnych utraty ojcowskiego majątku – Filolachesa i Lesbonika – mimo wyjątkowej rozrzutności i zbytniego zamiłowania do wystawnego trybu życia, nie można z pewnością uznać za zdeprawowanych: są to postaci o dużej wartości moralnej i subtelnie zarysowanej psychice. Bohaterem w szczególnie sposób ukształtowanym przez konwencję teatralną jest Kalidorus, skupiający w sobie wszystkie tradycyjne cechy zakochanego, w jego przypadku jednak zdecydowanie przejawione. Od zakochanych młodzieńców ze szlacheckich rodów odróżnia się Toksyllus, przeżywający nie mniejsze niż inni cierpienia miłosne, lecz o wiele bardziej samodzielny niż choćby Agorastokles, Argyrippus czy wyjątkowo nieporadny Stratippokles. To krótkie zestawienie podkreśla konieczność bardziej wnikliwego niż dotychczas przyjrzenia się plautyńskim bohaterom. Pomimo więc widocznego odejścia od założeń pierwowzorów greckich udaje się Plautowi połączyć efekty komiczne z umiejętnością obserwacji charakterów. I chyba to właśnie decyduje o niezwyklej popularności komedii Plauta, mistrza dla wielu gorących zwolenników i naśladowców od starożytności do czasów współczesnych.

ENAMOURED YOUTHS IN PLAUTUS' COMEDIES

S u m m a r y

The article discusses the differences that can be observed between Plautus' various characters of this group. The literary analysis of selected scenes in which they take part makes it possible to conclude that Plautus' young men are not merely the conventional figures they have traditionally been considered to be.

Valuable material is obtained from an analysis of the young men's monologues, which reveal the attitudes and individual characteristics typical of each. But those characteristics are seen most sharply in situations that can be described as "the overcoming of obstacles to love". As required by theatrical convention, in such circumstances the young men usually show themselves to be comically inept and have to fall back on the help of resourceful friends or slaves. Still, most of the young men try to solve the accumulating difficulties through their own ingenuity and active participation in the intrigue. This is an important criterion distinguishing between Plautus' young lovers.

The characterization is complemented by a set of situations connected with what is the frequent result of amorous adventures: the loss of property. While this motif comes to the fore in just two comedies, *Trinummus* and *Mostellaria*, it is also frequent enough in the monologues. The young heroes also differ with regard to

matrimonial complications, since marriage does not always appear in Plautus' comedies as a punishment for youthful peccadilloes; indeed, it often constitutes the happy ending of romance. In most Plautine comedies love for a hetaera and the young man's efforts to free and marry her are the main motifs, but there are also cases where the daughter of a free citizen is the object of love.

The article ends with short characteristics of the individual young men in love and the conclusion that in spite of all the simplifications due to Plautus' contamination technique and to the requirements of Greek New Comedy the lovers differ as regards their personality and degree of involvement in the dramatic action.

Translated by Adam Pasicki